

Mama Kangurzyca miała problem.
Ten problem wysiadywał w torbie na jej brzuchu.
Był duży i cięki, a jednocześnie nie najukochaśszy.
I całymi dniami bawił się futerkiem mamy.

Kangurek bardzo urosł i mamina torba była już na niego za mała.
Najwzyszy czas, myła Mama Kangurzyca, aby jej młode
wyskoczyło na wiat na własnych dwóch nóżkach.





Ale Kangurek ani my łał tak zrobi !
Torba mamy była taka miła i mi ciutka.
Ka dego dnia czekało tutaj mleczeko i k piel.
Poza tym mamina torba była bardzo wygodna:
Kangurek nie musiał nigdzie skaka o własnych siłach.